

Konstanty Wojciechowski

"Génie du christianisme a prądy umysłowe w Polsce porozbiorowej", Maryan Szyjkowski, Lwów 1908 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 7/1/4, 660-664

1908

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jeszcze obraz ten uzupełnić. Tak n. p. w opisie działalności Woronicza w warszawskim Towarzystwie przyjaciół nauk pominięty został referat poety o rozprawie Kopczyńskiego: „O duchu języka polskiego“, wygłoszony na posiedzeniu z d. 11. listopada 1804.; referat ten charakteryzuje dobrze miłość, z jaką Woronicz odnosił się do języka ojczystego. (Sama rozprawa Kopczyńskiego pojawiła się w IV-ym tomie roczników Towarzystwa).

Druga część pracy ks. Jougana poświęcona jest przedstawieniu działalności homiletycznej Woronicza. W szeregu rozdziałów opracowane są „Nauki parafialne“ Woronicza, jego „Kazania przygodne“, „Mowy pogrzebowe“, „Homilie i listy pasterskie“, oraz podana bibliografia jego utworów homiletycznych. W dwóch rozdziałach „Woronicz jako krasomowca“ i „Przymioty krasomowcze Woronicza“ wyraża ks. Jougan swój sąd o Woroniczu jako o kaznodziei; cała ta część monografii, opracowana bardzo gruntownie i starannie, usuwa się częściowo, pod kompetencyi historyka literatury.

W zakończeniu podnosi ks. Jougan bardzo słusznie potrzebę zbiorowego wydania wszystkich utworów homiletycznych Woronicza. Dodajmy, że ta sama potrzeba zachodzi w zakresie twórczości poetyckiej Woronicza przede wszystkim z pierwszej epoki, z której tyle utworów jedynie w ułamkach jest nam dzisiaj znanych.

K. Jarecki.

Szykowski Maryan Dr.: *Génie du christianisme a prądy umysłowe w Polsce porozbiorowej.* Lwów, 1908, księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, str. VIII+222. 8^o.

Książka godna uwagi dzięki swej treści, nie pozostającej zresztą bardzo często w związku z przedmiotem określonym w tytule. Przeczytać książkę warto — wiele z niej można skorzystać, ale — powiedzmy otwarcie — nie łatwo ją przeczytać. Autor chcąc wysledzić wpływ „Génie du christianisme“ na piśmiennictwo polskie, poczynił studia bardzo obszerne, przejrzał mnóstwo artykułów, broszur, dzieł polemicznych, romansów, przerzucił szereg czasopism (do r. 1822.), ale też cały materiał nieprzetrawiony wtłoczył w swe dzieło, tak że czytelnik, chcąc zoryentować się w tej obfitości szczegółów, musi dopiero robić sobie notatki, wyciągi, odrzucać, co niepotrzebne, i tworzyć konstrukcję na własną rękę.

Głównym celem autora było wykazanie i objaśnienie związku prądów religijnych z literackimi, prądów religijnych — o ile pozostają w łączności ideowej z „Génie“. Zajął się więc obszerniej samem dziełem Chateaubriand'a, nakreślił genezę jego „z ducha czasu“, genezę „z ducha twórcy“, poczem rozsunął „zasadnicze myśli“ dzieła (piękno estetyczne chrystyanizmu) i podkreślił pierwiastki „stanowiące podwalinę nowego prądu w literaturze“ (pierwiastek uczuciowy,

zwrot do wieków średnich, tudzież umiłowanie przyrody i malownicze jej obrazy). Ta część pracy traktowana metodycznie, bez zarzutu.

Z kolei szkicuje dr. Szykowski kilku rysami prądy umysłowe w Polsce mniej więcej od połowy ośmnastego stulecia do r. 1793, uwzględniając ich tendencje antikościelne. Obok tego jednak zwraca (mniej potrzebnie) uwagę na inne znamiona ruchu umysłowego (ataki na „mocarzy europejskich“, artykuły o balonach, o piorunie itd.).

Reakcja katolicka w Polsce objawia się według autora wyraźnie i stale już — od r. 1793, zatem na 9 lat przed ukazaniem się „Geniusza chrześcijaństwa“. Pierwszym jej heroldem jest W. R. Karczewski, autor kompilacji z dzieł francuskich p. t. „O prawach fizycznych i moralnych świata“ (T. I—III. 1792; T. IV—V. 1793). Do tomu V. dołączony przekład broszury ks. Pey „La loi de la nature développée...“, rozpatrującej chrześcijaństwo z estetycznego punktu widzenia. Ks. Pey jest zatem jakby prekursorem Chateaubriand'a, a oddziaływa na nas już w XVIII. wieku. Rzecz istotnie interesująca, a za zwrócenie na nią uwagi należy się wdzięczność drowi Szykowskiemu. Estetycznej strony chrystyanizmu nie pomija również przeróbka ks. Konitzera „Chrześcijanin modny terazniejszy“ (1793). Publikacje, wymienione przez autora w dalszym ciągu, zwalczają racjonalizm z innego punktu widzenia — nie pozostają tedy z tematem rozprawy w ściślejszym związku.

Wkraczam w progi wieku XIX-go. Tu istotnie kilka znamienych objawów: rozprawa I. K. Szaniawskiego „System chrystyanizmu“ (1803), podkreślająca pierwiastek uczuciowy, tegoż „Rzut oka na dzieje filozofii“ (1803), ks. Jarońskiego „O Filozofii“ (1812), odwołująca się wyraźnie na Chateaubrianda, polemika ks. Trzcńskiego ze Stanisławem Potockim p. t. „Duch Xięgi Natury“ (1812) z wielu styczynymi z dziełem Chateaubrianda i i. Autor jednak słusznie zaznacza, że tych „stycznych myślowych“ między pismami polskimi a „Génie“ nie trzeba kłaść wyłącznie „na karb bezpośredniego wpływu dzieła Ch.“, tem bardziej, że „myśli takie napotkaliśmy już w ostatnich latach XVIII. wieku“. Zatem prąd analogiczny, ale najczęściej też związku genetycznego. Nawet tam, gdzie analogia dość daleko sięga (n. p. w rozprawce „O poezji w ogólności“ w N. Pamiętniku 1802), związek ów niepewny.

O ile się wpływ „Génie du christianisme“ zaznaczył na ówczesnym romansie i dramacie polskim? Autor omawia romans Józefa Lipińskiego „Halina i Firley czyli niebezpieczne zapaly“ (w „Wyborze powieści 1804.—5), „dramma“ Rutkowskiego „Małżeństwo nie-szczęśliwe“ (1807), dalej romanse Mostowskiej (1806 i 1809), ale czytelnik nie łatwo może się zorientować, dlaczego autor to czyni. Uwagi autora o charakterze i znaczeniu omawianych przezeń utworów są trafne, czasem cenne, nie pozostają wszelako z zagadnieniem zasadniczym w logicznym związku i dlatego psują konstrukcję pracy, a czytelnika, pragnącego pochwycić wątek wywodów, zdolne są przyprawić o zdenerwowanie.

Kończą tę część pracy krytyczne uwagi o przekładach dzieł Chateaubrianda na język polski („List p. Szatobriana do przyjaciela“ 1806, „Duch wiary chrześcijańskiej“ 1816 i „Atala“ 1817). Tłumacze polscy posługiwali się przy przekładzie „Ducha wiary“ wydaniem paryskim z r. 1806 z drukarni braci Mame, a autor porównał bardzo sumiennie to wydanie z oryginałem i wykazał, że na szczęście nie zatraciły się w niem zasadnicze motywy dzieła Chateaubrianda. Natomiast „w przekładzie polskim niejedno wyszło błado, niezręcznie“.

Od r. 1816 zjawiają się powrotne fale hasel wieku oświecenia. Szeroko o nich w książce. Czytamy więc o rozkwicie masonii polskiej w latach 1816—1819, o działalności Towarzystwa biblijnego, Towarzystwa Szubrawców, o „literaturze świstków“, o Potockiego „Podróży do Ciemnogrodu“ i o pokrewnej myślami „Podróży do Szarogrodu“, poczem omówione artykuły satyryczne z tendencją skierowaną przeciw klerowi i arystokracji. Niektóre bardzo jaskrawe: np. w „Pszczółce krakowskiej“ z r. 1820 „O Arystokracji“, lub obszerna książka Ign. Skarbka Kiełczewskiego „Rozprawa o arystokracji“ (1818), pozbawiona wszelako zupełnie tendencji antyklerykalnej, jak to stwierdza sam autor na str. 161. W obronie katolicyzmu występują w tym czasie ks. Surowiecki i A. Ledochowski — niedołącznie.

Czy masonia polska była istotnie bojowniczką w imię hasel racjonalizmu — pozwalam sobie wątpić. Do łóż masonskich należeli Brodziński i Koźmian — powtarzam: konserwatywny w każdym względzie Koźmian. Działalność znów Szubrawców obracała się przeważnie w sferze moralizatorskiej — celem ich głównym była poprawa obyczajów, tępienie próżniactwa, alkoholizmu, karciarstwa itd. Znaczenie więc owej powrotnej fali autor cokolwiek przejawskrawił.

Z kolei zajmuje się dr. Szykowski powieścią. Czyni wzmiankę o romansach Niemcewicza, Wirtemberskiej, Bernatowicza, Rautenstrauchowej i innych, podkreślając znaną zresztą tendencję moralizatorską naszych pisarzy, poczem streszcza powieść M. B. p. t. „Eleonora czyli stałość uwieńczona“ (1819), tudzież romanse Nakwaskiej „Trois nouvelles“ (1821) i „Suite de trois nouvelles“ (1821). Wreszcie przechodzi do dyskusji teoretycznej, do walki klasyków z romantykami, zaznaczając w kilku miejscach podobieństwo między poglądami naszych teoretyków a Chateaubrianda (w Brodzińskiego rozprawie „O klasyczności i romantyczności“, w „Uwagach nad Jana Śniadeckiego rozprawą o pismach klas. i rom.“ Pam. warsz. 1819, w Mickiewiczu „Rozbiorze Jagiellonidy“, w Borowskiego „Uwagach nad poezją i wymową polską“ (1820)) i stwierdzając, że „na polskich teoretyków romantyzmu wywarł „Duch chrześcijaństwa“ wpływ stanowczy, stwierdzony jednomyślnością ich poglądów na stosunek poezyi do chrześcijaństwa, identycznych z zasadniczą myślą dzieła Chateaubrianda“.

I na te wywody Szan. autora nie zawsze możnaby się zgodzić. Mickiewicz proponował zastąpienie w eposie bożków starożytnych

świętymi i powoływał się w tem na „jednego z największych przeszłego wieku poetów“, który uczynił to już „choć w nagannym sposobie“.¹⁾ Autor jednak twierdzi, że na Mickiewicza wywarł tu wpływ również Chateaubriand. Dlaczego? Dlatego, że idea związku świata nadziemskiego z doczesnym będzie matką Dziadów? Ależ tu, w teoretyzowaniu o epopei chodzi o środek techniczny, o „maszyneryę“. W tym więc wypadku o wpływie Chateaubrianda nie może być mowy.

Kończą książkę dra Szykowskiego uwagi o wzmiankach o Chateaubriandzie w Polsce i o tłumaczeniach z Chat. na język polski.

Konkluzya całej pracy? Autor podaje ją w ten sposób: „co do ruchu religijnego uzyskaliśmy granice czasowe: po rok 1793 liberalizm wieku oświecenia; okres między 1793—1816 reakcja religijna; od r. 1816 powrotne fale racjonalizmu. Reakcja religijna łączy się stale z reakcją społeczną (przeciw ideałom rewolucji francuskiej) i z reakcją estetyczną w obronie upośledzonej uczuciowości)... Z odnową haseł oświecenia po r. 1816 ruch antiościelny łączy się konsekwentnie z ruchem antiromantycznym“. A jaka w tem rola dzieła Chateaubrianda? „Odnosnie do wpływu „Génie du Christianisme“ wyniki nasze są częściowo negatywne: da się odnaleźć u nas tylko zasadniczą myśl dzieła: chrześcijaństwo jako źródło piękna — a myśl tę spotykamy jeszcze przed rokiem 1802. Nie da się oznaczyć rozmiarów wpływu uczuciowości Chateaubrianda o nastroju melancholijnym na rozwój uczuciowości polskiej przed r. 1822. Analogiczny pogląd na przyrodę, stosunek jej do człowieka spotykamy i u autorów polskich tej doby — ale i to nie musiało iść bezpośrednio z dzieła Chateaubrianda; o wpływie formy, właściwości dykcji i stylu autora Génie w tej dobie mowy być nie może“.

Ostateczne zatem wnioski — jak sam autor stwierdza — negatywne. Nie wina to autora, owszem przyznać trzeba, że uczynił on wszystko, by wpływu „Génie“ doszukać się i zakres jego określić. Inna sprawa, czy wobec wyników przeważnie negatywnych należało przystępować do pisania obszernego dzieła i obdarzać je tytułem, zapowiadającym zgoła co innego, niż z treści dzieła wypływa. Boć tytuł pozwala się domyślać łączności, a treść wskazuje na rozbieżność dwóch faktów: pojawienia się „Génie“ i powstawania prądów umysłowych w Polsce. W dodatku istota tych prądów niesprecyzowana dość ściśle z powodu zaznaczonej już wady: braku zapanowania nad materiałem (po co np. autor streszcza romanse Nakwaskiej?).

Drobne usterki: „wyraźną tendencją antidogmatyczną zawierają wierszyki Dwa wróble“ (Węgierskiego).. str. 47. (nieporozumienie); „nasz Koźmian i Karpiński to ani starzy ani nowi

¹⁾ Tym poetą „jednym z największych“ był nie Parwy, jak autor twierdzi za A. C., obrońcą Tomaszewskiego w Pam. Warsz., lecz Wolter. (W „La pucelle d' Orléans“ występują święci: patron Francji i Anglii).

ludzie“ str. 62. (lapsus); „autor nie kończył je“ (studjum) str. 15. (lapsus); „książka duchem czasu za postulowana“ str. 16 (nie-szczęśliwe wyrażenie).

Konstanty Wojciechowski.

Czarnecki Michał. Krótka wiadomość o tajnych towarzystwach uczniów Uniwersytetu Wileńskiego, aż do ich rozwiązania w r. 1824. Rocznik Towarzystwa przyjaciół nauk w Wilnie 1907. 8^o tom I. od str. 1—38.

Z przedmowy, jaką poprzedził pracę omawianą wydawca p. Henryk Mościcki, dowiadujemy się, że Michał Czarnecki, niegdyś uczeń Uniwersytetu Wileńskiego, opracowaną przez siebie wiadomość o towarzystwach tajnych, złożył w darze Tyszkiewiczowi w Łohojsku (w r. 1844); że Tomasz Zan, powróciwszy z długoletniej tułaczki po obczyźnie, przejrzał ten rękopis i na żądanie Tyszkiewicza zaopatrzył go w przypiski i objaśnienia; że wreszcie p. H. Mościcki wydrukował go wraz ze swymi przypiskami w pierwszym tomie Rocznika Przyjaciół Nauk. Autor, po krótkiej przedmowie, podaje w zarysie historię oświaty na Litwie: mówi o szkole głównej, poczynając od Stefana Batorego, przebiega w kilku wierszach jej dzieje za czasów Jezuitów, później komisji edukacyjnej; przechodzi do dziejów Uniwersytetu cesarskiego i z kolei rzeczy mówi o sobie jako o członku założycielu pierwszego w Wilnie towarzystwa literackiego w r. 1815. do 16., które za przyczynieniem się Zana przemianowane zostało w r. 1819. na stowarzyszenie „Sześciu“ czyli „Myślącej młodzieży“. Pozostałością z r. 1819. są protokoły owego Towarzystwa i ustawa, które wydawca na końcu pamiętników w całości przedrukował.

Jeżeli pominiemy „Dziady“ część III, — pamiętnik Czarnockiego, biorąc rzecz ściśle chronologicznie, jest najstarszem z dzieł opisujących stowarzyszenia młodzieży akademickiej wileńskiej, a jak wydawca zaznacza: pamiętnik ten „zawiera niejedną cenną wskazówkę, nie jeden szczegół nowy, lub też zgola nieznana informację o początkach towarzystw tajnych w Uniwersytecie Wileńskim“; prócz tego sprawiedliwie wydawca pisze w przedmowie, że nam „brak dostatecznych świadectw ze strony najpoważniejszej, ze strony uczestników i głównych działaczy w tych stowarzyszeniach“. Szkoda więc, że pamiętnik ten tak późno pojawia się w druku, po 64 latach, albowiem poprzedziły go rozprawy podobnej treści: Ignacego Zdankowicza (1862), Ignacego Domejki (1872), Odyńca (1884) i pism urzędowych, ogłoszonych przez dra Szeligę (1888), Zygmunta Wasilewskiego (1896) i prof. Wierzbowskiego (1901) — dużo bowiem traci na aktualności i dziś nie sprawi takiego wrażenia, jakieby bez wątplenia wywołał, gdyby w swoim czasie został ogłoszony. Lwią część poświęcił autor Uniwersytetowi Wileńskiemu w ogólności, że